GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. — Numer pojedyńczy gr. 6.

№ 28

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 28 Stycznia 1828 roku w Poniedziałek.

Wiadomości Krajowe i Zagraniczne.

KROLESTWO POLSKIE. — *Warszawa.* — Dnia 26 Stycznia b. r. o godzinie 8méj zrana rozstała się z tym światem Maryanna z Madalińskich Kownacka, zostawiwszy nieutulonego w żalu małżonka, dzieci i tych wszystkich, którzy znając bliżéj przymioty jéj serca, z uczuciem prawdziwéj przyjaźni zawsze ją wspominać będą.

Drugi koncert Karóla Lipińskiego.

Tą razą wykonał Karól Lipiński własny koncert; a przeto zastanawiać się będziemy nad rodzajem jego kompozycji.

Wiadomo, że koncerta Wjottego uważane są przez najznakomitszych skrzypków za wzorowe. Poźniéjsi nawet kompozytorowie jednomyślnie przyznają, że droga przez tego mistrza wskazana jest najwłaściwsza, a prawie każde z niéj zboczenie śmiałością, mniéj więcéj przeciwną naturze tego instrumentu; tak dalece, że najwyszukańsze ozdoby nie zdołałyby jéj ani uprzyjemnić dla słuchu, ani uczynić zgodną z uczuciem. W układzie koncertu Lipińskiego, jeżeli się nie mylimy, z fis minor, przebija się ogólny charakter kompozycji włoskiego artysty; jest więc pierwszą tego dzieła zaletą, że autor wstępując w ślady Wjottego ustrzegł się naśladownictwa: owszem oryginalność głównych zarysow i rozmaitość pochodząca z unikania częstych powtarzań, jakich się i sam Wjotty i inni kompozytorowie, dla większéj zrozumiałości, dopuszczają, zasługuje w tym względzie na szczególniejszą uwagę, — Taż sama bowiem co w koncertach *Wjottego* wzniosłość i uroczystość, ale nowsze i obfitsze myśli w utworze naszego rodaka. *Wjotty* z największą precyzją wyłuszcza *motywy* i systematycznie je rozwija; w jego kompozycji niemasz żadnéj prawie *figury*, którąby sama przez się nie wynikała z poprzedzającéj i nie była zasadą następnéj; wszystkie z ś *kombinacje* i zwroty są wypadkiem ściśléj rachuby i właściwéj temu kunsztowi loiki. *Motywy* w koncercie Lipińskiego równie są zrozumiałe i z równą oddane *precyzją*, ale mniéj ściśle określone, i jeżeli tak rzec można przestronniéjsze; a w rozwinieniu ich, *kombinacjach* i zwrotach, niemasz owéj szkólnéj systematyczności, która utwory *Wjottego* cechuje. To odstąpienie od włoskiego wzoru, i tę śmiałość okupuje *Lipiński* wzniosłemi pięknościami. Jak w malarstwie i poezji, tak i w muzyce czasem szkodliwą bywa zbytnia starowność w ograniczaniu obrazów, wyrażeń i myśli; najpiękniéjsze nawet wieleby na tém straciły: chcąc przeto ogólne i trwałe sprawić wrażenie, potrzeba zawsze coś zostawić dla imaginacji do odgadnienia. Zdaje się, że *Lipiński* zbadał naturę téj psychologicznéj prawdy, ponieważ w jego *solach* jest pewna nieokreśloność, która się dziwnie podoba, i pewne nieskończoności uczucie; co Francuzi trafnie oznaczają wyrazem: *vague.* Kompozycja naszego rodaka osnowana na obszerniéjszych, głębszych założeniach niż *Wjottego*, swobodniéj się także i bujniéj rozpościera; jest nawet, z pewnego względu, *excentryczną*, lubo się nigdy z pod ustaw natury i teorji niewyłamujej nie wpada w fantastyczność, przeciwną zamiarom kunsztu muzykalnego. Jak w pierwszéj części koncertu tak i w *adażiu* i w *rondzie* przewyża charakter *serjo* podniesiony do kolosalności. W nagłych *tranzytach* modulacje, czyli usposobienia zmianowe, wzbudzają zdziwienie trafnością swoją; są powiększéj części nowe i nadzwyczaj gładkie, tak, że słuch nieznacznie przewodzą do obcéj zupełnie krainy tonów. Z resztą *instrumentowanie* w tym koncercie wykonane jest po mistrzowsku; a całość znamionuje umysłowa cecha, wyciśniona na niéj w twórczych uniesienia chwilach. Jestto spaniała budowa wzniesiona ręką jenialnego i śmiałego mistrza.

Jedynie ze słuchu uważając ten znamienity utwor Lipińskiego, już można powziąść wyobrażenie o jego usposobieniu i możności autorczéj; gdyby nie był z powołania swego przymuszony tyle czasu poświęcać *exekucji*, zapewneby w krótce się wsławić potrafił w zawodzie wielkich naszego wieku kompozytorów oper.

Jakkolwiek atoli świetne i okazałe są zalety w tém dziele naszego rodaka, trudno nie przyznać, że bez exekucji, równie świetnéj i nadzwyczajnéj, jaką w nim najpierwsi znawcy europejscy uwielbiają, ani mogłoby się powszechnie podobać, ani zamierzone sprawić wrażenie. Niewiem czy to jest wadą, czyli też osobliwością w pismach jego; to pewna przecież, że sam tylko *Lipiński* wykonać potrafi co skreślił na papierze. Usiłowania innych artystów z kądinąd okazale biegłych w swéj sztuce, zawsze okazywały się bezskutecznemi z tego względu. Albowiem z licznych przykładów wiadomo, że żaden jeszcze z przejeżdżających wirtuozów nawet polskiego tańca kompozycji Lipińskiego dobrze nie zagrał. Co z tąd zapewne pochodzi, że on jest twórcą i założycielem szkoły, któréj niepodobna przejąć bez nadzwyczajnego mozołu i długiego od samych początków sposobienia się. L.

pińskí grał już doskonale na wiolenczelli nim ten instrument na skrzypce zamienił. Całą więc siłę, całą moc i całą energję, jakiéj wymagają grubsze strony wiolenczelli, przeniósł na instrument nierównie słabszy i delikatniéjszy. Ztąd ów wielki, donośny ton i wzorowa jego czystość, ztąd owa łatwość w pokonywaniu największych trudności, ztąd nakoniec ów mistrzowski strych i prawie do nieskończoności przedłużający się ciąg smyczka. W mechanizmie skrzypców najtrudniéjsze są podwójne tony; te w najskorszych *tempach*, w samém nawet *prestissimo* oddaje Lipiński z zadziwiającą łatwością. W tutéjszy stolicy słyszeliśmy już wielkich wirtuozów wydających podobne pasaże; lecz oni ograniczali się w zwalczeniu trudności i tylko do czwartéj pozycji exekucją swoję w téj mierze posunęli, używając jeszcze próżnych stron dla zostania w *intonacji*. Lipiński stanął wyżéj w tym względzie; gra on z rozmaitych tonów, gdzie niemożna tak często próżnych stron używać, a śmiałość swoję do tego posuwa stopnia, że *exekucja* jego podwójnych tonów, przy największéj czystości, i szybkości sięga aż do *szóstéj pozycji* a częstokroć jeszcze wyżéj. Powiedzieliśmy już, że w najśmielszych skokach mistrzowska pewność nigdy go niezawodzi; ponieważ niesuwa po skali smyczkiem, jak pospolicie czynią wirtuozi, ale go przenosi z wysokich tonów do dolnych i nawzajem; a niema przykładu, żeby chybił właściwego punktu. Co zapewne musiało dać powód recenzentom niemieckim do porównania smyczka Lipińskiego z sarmackim pałaszem. — Nie będziemy się zapuszczali w roztrząsanie wszystkich szczegółów mechanizmu tego artysty, dosyć jest powtórzyć wyrazy obcych znawców; ci utrzymują: że Lipiński przeszedł *Poganiniego* w trudnościach, *Ballota* w mocy, energii i lirycznéj inspiracji, a *Rodemu* w śpiewie i rzewności wyrównał. — Kompozycja, styl w grze, i koloryt *intonacji* Lipińskiego są jemu tylko właściwe i ściśle połączone z sobą; ktokolwiekby w równym stopniu wygórować potrafił w jednéj przynajmniéj z tych trzech zalet, jużby go policzyć należało do rzędu najznakomitszych artystów Europy.

Koncert Lipińskiego z zwykłemi oklaskami przyjęła publiczność polska; nie ulega jednak zaprzeczeniu, że ten utwor sprawiłby powszechniejsze jeszcze wrażenie, gdyby był lepiéj od wszystkich zrozumiany; dla tego jest życzeniem znawców i miłośników muzyki, aby go autor raz jeszcze powtórzył. Łatwiejszych nawet i popularniejszych rzeczy trudno pojąć od razu; opery *Rossyniego* po kilkakrotnie powtarzać trzeba było, nim się stały przystępnemi dla większości; cóż dopiero koncert, zamykający w sobie tak oryginalne pomysły i tak sztuczne trudności? Godziż się przypuścić, żeby to dzieło głębokiéj rozwagi, rozległych teoretycznych znajomości i wytrwałéj pracy ulubieńca Euterpy z pierwszego już usłyszenia dokładnie poznać i przyzwoicie ocenić mogli nie wtajemniczeni nawet w misterstwo jéj nadobnego kunsztu? Spodziewać się więc należy że nasz rodak nieobojętny na sławę, która za każdém ukazaniem się jego publiczności, co raz bardziéj się pomnażać i utrwalać zdaje, uczyni zadosyć pomienionemu życzeniu. Śmiało możemy go zapewnić, że jest prawie powszechne.

Potpuri Bariota i warjacje kompozycji Lipińskiego znacznie przyczyniły się do uświetnienia tego muzykalnego wieczoru. Pierwsze wykonał Lipiński właściwym sobie sposobem, to jest nietylko silnie się przejął myślą i uczuciem autora, ale wykładem swoim ich realną wartość pomnożył. *Arpedzija* przez kilka minut trwające w tym *potpury* zachwyciły słuchaczów. Przemiana tonu na skrzypcach, którą Lipiński sprawuje przez naśladowanie *flażeoletu* i bicie dzwonka: są to złudzenia słuchu, których niewymowny wdzięk trudno opisać. W reszcie niegodzi się przemilczyć o iloczasie ruchu, czyli *tempo* użytem w kilku ostatnich warjacjach. *Pasaże* z natury swojéj wymagające przezorności i uwagi najbieglejszych w mechanizmie mistrzów, oddane zostały z szybkością która wszelkie przechodzi wyobrażenie. Zdawało się, że nie ręka ludzka, ale wiatr potrącał te strony, z których wywijały się rozliczne pasma tonów co raz piękniéjszych, co raz wyższych i coraz głośniéjszych.

Słychać że trzeci koncert K. Lipińskiego dany będzie w przyszłą środę.

W Poznaniu otworzony został instytut dla ubogich dziewcząt.— Towarzystwo naukowe w Lipsku, przez Jabłonowskiego założone, które podług woli założyciela, pytania do nagrody w przedmiotach historycznych, matematycznych i administracyjno ekonomicznych zadawać miało, ale dotychczas zamiaru tego dla zawikłania funduszów spełnić nie mogło, uporządkowało już swoje interesa i w krótce zacznie być czynném.

ANGLJA. — z *Londynu* 12 *stycznia*.—W dniu dzisiejszym z rana o godzinie 6 wdarła się znowu Tamiza w podziemną drogę i w krótkim czasie zapełniła ją zupełnie; sześciu ludzi utraciło życie, a późniéj dowiemy się jeszcze zapewne o licznych przypadkach.— Pogłoski o zmianie ministrów, utrzymują się ciągle; podług jednych zostanie pierwszym ministrem xiąże Welington, podług innych lord Gréj.—P. Perkins zatrudnia się teraz robieniem dla rządu francuzkiego działa parowego, w którem tak zwany *generator* będzie zupełnie bezpieczny, trwały, niewiele węgli potrzebujący i zdatny do utrzymania pary w temperaturze stosownéj tak długo jak potrzeba. Działo to może wystrzelić na minutę 60 kul czterofuntowych. Przy tym samym *generatorze* przymocowana jest strzelba, z któréj tak długo jak potrzeba strzelać można, i to po sto do tysiąc kul na minutę. (G. F.)

TURCJA. — *Ze Stambułu dnia* 18 *grudnia*. Sułtan wyjeżdza w krótce do Adrjanopolu, gdzie zajmie się urządzeniem wojska. Rząd turecki zabrać kazał wszystkie okręty trzech mocarstw zbożem naładowane, i przestał wydawać firmany do żeglugi na czarne morze. Warownia Scio stawia jeszcze opór Grekom. — Wyprawa jenerała Church w Grecji zachodniéj powiodła się jak najpomyślniéj. Wojsko jego z 3000 ludzi złożone wylądowawszy w Dragomestre, wtargnęło do Catochi i opanowało tam magazyny rezerwowe przez Turków założone, następnie posunęło się ku jeziorom, zwanym Ozero, które stanowią punkt kommunikacyjny między zatoką ambracyjską i rzeką Achelous. Varnahioti, ten co pierwéj sprawę grecką zdradził, połączył się z jenerałem Church, który jednak nie zupełnie mu ufa. Limeris nakłonił do powstania wszystkich kleftów aż do Diomerka. Turcy musieli się cofnąć do Arty i wzmo-

cnić załogę w Prewezie, a wkrótce zapewne pokażą się powstańcy w Janinie. Tak więc powstanie greckie rozciąga się już od Janiny do równiny Tempe, gdzie sama natura oznaczyła mu na stałym lądzie granice. Grecy wydali mnóstwo odezw, w których zachęcają spółwyznawców swoich, aby się gromadzili około chorągiew krzyża. — Przez Bukarest przejeżdżało od dnia 28 grudnia ze Stambułu kilku podróżnych anglików i polaków.

—Ibrahim Pasza miał oświadczyć, że użyje najlepszych okrętów swoich przeciw lordowi Cochrane i wyda mu stanowczą bitwę, jeśli się jeszcze raz pod Nawarynem pokaże. W porcie nawaryńskim znajduje się teraz 20 okrętów turecko-egipskich, powiększéj części niezdatnych do pełnienia służby. — Wojsko Ibrahima w Modonie doznaje takiego niedostatku, iż dnia 6 grudnia rabowano tam sklepy piekarzy. (D A.)

— Większość członków dywanu jest tego zdania, że dwory angielski i francuzki naganią swoim posłom wyjazd ze Stambułu i że nawet po wyjeździe ich wojna nie wybuchnie. Zdaje się, że zdarzenie pod Nawarynem nie oświeciło jeszcze polityki tureckiéj; wszelako Sułtan i Mufti nie tyle się łudzą, i gdy pierwszy wszystko do wojny sposobi, tym czasem używa drugi wszelkich sposobów, aby obudzić w narodzie energię.— Admirałowie eskadr sprzymierzonych mieli uczynić Ibrahimowi propozycję że gotowi są przewieść go wraz z wojskiem do Alexandrji, na co zdaje się iż Ibrahim przystanie. — Maurokordato ma zostać prezesem rządu greckiego w miejsce hrabiego Capodistrias. — Galiota francuzka napadnięta przez dwa statki rozbojników morskich podpaliła z nich jeden, przez co 62 greków utraciło życie. (G.F.)

— Z Smyrny 21 grudnia — Admirał Francuzki de Rigny oświadczył, że odtąd żądania sprzymierzonych dworów, niemogą się ścieśnić wobrębie traktatu londyńskiego, i że, im dłużéj zwlekać będzie Porta, tém bardziéj pogorszy swoje położenie. — Konsul rossyjski pan Frodding, jeszcze tu został, i nieprędzéj się ztąd oddali, dopóki nie otrzyma pewnéj wiadomości o odjeździe pana de Ribeaupierre z Stambulu. Wtedy odpłynie do admirała Hr. de Heyden na pokładzie fregaty Konstanty.

Wiadomości Naukowe.

Roczniki Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk. w Warszawie w drukarni XX. Pijarów. Tom XVIII. 1825. Tom XIX. 1827. 8vo.

(Dokończenie.)

Równie niewiem coby znaczyło servitium determinatum co ma colloquiom odpowiadać. Ale kiedy te zjazdy, te colloqua nastały, tego oznaczonego nie widzę. Dawniéj widzę oznaczoną władzę duchowieństwa w rządzie. W tym razie czytam (na stro;48) „ Obierały kapituły biskupów, potwierdzał ich arcybiskup. On miał prawo ich sądzić i wszystkie sprawy bezodwołania się kończyć. Trwało to do zboru jeneralnego konstancyeńskiego w roku 1414 rozpoczętego. pełno jest tego w Bogufale dowodow. Zdziwił się jako nadzwyczajną rzeczą arcybiskup gnieznieński Marcin, gdy mu Paschalis II papież w roku 1102 palliusz przysłał i o sądzenie jednego biskupa upomniał. Ztego powodu podobno, nietrafiły więcéj do nas gorszące między ołtarzem a tronem zatargi, owszem władza papieska dobroczynną dla nas była, hamując chciwość dumnego i nieprzyjaźnego nam krzyżackiego zakonu."

Wyrazy te są wiele nauczające; można w nich widzieć klucz do historji kościoła polskiego, która niemniéj zasługuje na napisanie jak historja kościoła galikańskiego. Mistrzowskiego do tego potrzebujemy pióra.

Wyjaśnia potem Prażmowski co byli w początkach wojewodowie i kasztelani, i sprawiedliwie odrzuca Naruszewicza domniemania że ich było 12. W histo ji Teodora Wagi widzę że wpoczątkach był tylko jeden wojewoda na całe królestwo.

Utrzymuje że pierwszy przykład podziału państwa między syny dał Władysław Herman. Jabym sądził że takie działy dawniéj już były w zwyczaju; wszak Mieczysław I. podzielił państwo między synów, a Bolesław Chrobry braci powyganiał. Mówią o tem współczesny Dytmar i z niego Naruszewicz. Na dowód że prawa przez króla wspólnie z prałatami i baronami ogłaszane były, przytacza Prażmowski statut wileński, ale to jest czynność sejmu wieku XV, a jak dawniéj było, o tém nic nie widzę. Upewnia że do obrad prawodawczych wpływali Comites.

„ Comites, to jest ci, którym xiążęta panujący włości z jurisdikcją nadali." To powiedziawszy na str. 51 niżéj na str. 61 i 62 mówi: „ Gdy zwyczaje niemieckie coraz bardziéj pod rozrodzonemi potomkami synów Bolesława Krzywoustego wkradać się zaczęły, mamy wiele przykładów utworzonych hrabstw i hrabiów comites dziedzicznych. W tym oni różnili się, iż mogli, co innym szlachcie nie wolno było, swych kmieciów sądzić, zamki stawiać i bez opowiednie obcym monarchom służyć. Taki przywiléj od Bolesława wstydliwego zyskał Klemens hrabia na Ruszczy roku 1252. Ztąd powstały u nas i późniéj niektóre familje z tym tytułem, jako to; hrabiów z Górki, hrabiów Tarnowskich „— Przeciwko temu wszystkiemu mam bardzo wiele do powiedzenia, a najprzód to nadanie Klemensowi z Ruszczy. Lelewel pomiędzy dyplomatami w tomie XIX roczników na trone 469, 470 umieścił. Ztego widzę że wojewoda krakowski Clemens de Ruszcza tytułowany jest comesem. ztąd atoli wnosić nie mogę aby to było z nadania włości. — Ponieważ był wojewodą, był urzędnikiem, a zatém przez to był comesem nie dziedzicznym, ale osobitsym. Był dziedzicznym (jak Lelewel mówi) heriditarjuszem, a stał się comesem gdy został comesem, syn jego dopóki urzędnikiem nie został, dopóty comesem nie był tytułowany. Może niedość nadań przerzucałem, ale w żadnym tego znaleść nie mogłem aby hrabstwa, comesostwa rozdawane bydź miały. Tytuł comesa jest dawniejszy a niżeli z czasu potomków Krzywoustego. Czytam w Gallusie wydania Bandtkiego w Warszawie, że za Bolesława Chrobrego byli comesowie, to jest urzędnicy. Dominus, baro, comes, były słowa bliskoznaczne jak: pan, wiel-

możny, jaśnie wielmożny, takich tytułów dziedzicznych nie było. Dziedziczne tytuły nastały gdy cesarze niemieccy tytuły rozdawać poczęli. Tarnowscy, Gorkowie, otrzymali hrabstwa od cesarzów. Te wątpliwości względem hrabstw czyli raczéj comesów czynię, są one jak mniemam mocne, a wyjaśnienia trudności wyglądam.

Żeby prawo polowania należało wyłącznie do panującego (strona 54,66) o tém tak sądzić same nadania nie pozwalają, gdyż panujący dając w dziedzictwo swoje włości panom, zrzekają się razem z włościami i polowania.

W paragrafie o skarbie wylicza różne daniny i objaśnia ich znaczenie Żeby jednak podatek krowa, miało być, toż samo co kunica, na to nie znam dowodów. — Widzę uwalniania a vacca, a bove, ab ove a ztąd wnoszę że jednéj jest natury. Tłómaczenie powinności legitimum (na stronie 56,57) nie wiem czy trafne. Wzięte jest z ustanowień feudalnych we Francji. To najpewniejsza iż podatki i daniny były bardzo wielkie — Wspomnienie, że dobra po bezpotomnéj szlachcie spadały na króla wzywa mnie do mówienia o puściznach, ale o tych w innéni powiem miejscu, a tu z tego paragrafu o skarbie, tylko w tém jeszcze przeciwić mi się przychodzi, iż Pomeranja nie w krótce od Polski odpadła; od czasów Krzywoustego do Łokietka była polską ziemią.

Po wymienieniu obowiązków służby wojskowéj, rozważa klassy obywatelów, rozpatruje kilka stopni szlachectwa, które za Kazimierza Wielkiego niknęły. Ale tę różność stopni nie tytuł Comesów stanowił, tylko nazwiska Skartabellusa, Milesa i Nobilesa. Mówi przytem: "Na zawadzie było u nas do ukształcenia się oligarchji, iż nieznano jak późniéj w innych Europy krajach majoratów. Do ostatnich czasów Polski dwa tylko tego można było znaleźć w koronie przykłady „ Zapobiegali królowie aby się podobne majoraty nie trwożyły, jednak było ich więcéj niż dwie, powszechnie są wiadom: zamojska, ostrogska, pinczowska, rydzińska, a Czacki umie ich daleko więcéj liczyć. Co do Skartabellusa, wiadomość że ta nowa szlachta w czwartém dopiero pokoleniu w równi z drugiemi stawała, podobno do późniéjszych należy czasów.

Sądownictwo i prawo bardzo obszerny zajmuje paragraf. Ale w nim mało co więcéj jest nad to co w statucie wiślickim czytać można. Powstanie tego prawodawstwa daleko obszerniéj i dokładniéj wskazane u Lelewela znajduję, o tém tedy w rozbiorze pisma jego powiem, z którego też pisma przekonywać się można że opłata siedmdziesiąt nie znaczy groszy, jak sądzi biskup Prażmowski (na stronnicy 71 76) ale grzywien 14. Równie trafnie obserwuje Prażmowski jak i Lelewel iż ordalia z niemiec do nas przybyły.

Rozumiem że mi czytelnicy za złe nie poczytają iżem się tak okszernie nad kilku pismami roczników zatrzymał. Następujące jako będące więcéj uczone możeby zasługiwały na rozbiór daleko rozciąglejszy, jednak podobno że krótszym w ich rozbiorze będę. Nie mogę się do biegłych w naukach osób liczyć, a zatém więcéj umiem nad popularniéjszemi, aniżeli nad uczeńszemi pismami zastaniawiać się. Gdym jednak tyle napisał, napiszę i więcéj. *Xawery Cz......i —*

Rozmaite wiadomości.

Oświecanie gazem w Paryżu i Londynie.

W Paryżu upowszechnia się co raz bardziéj oświecanie gazem; towarzystwo, które obowiązało się miasto oświecać, wystawiło piękny gmach w północnéj części Paryża, oszacowany wraz z rurami gaz przeprowadzającemi na kilka miljonów franków. Gaz rozwijający się z retort, przechodzi w rury, umieszczone w podziemném sklepieniu, gdzie część smoły osiada. Tą drogą przechodzi gaz w obszerne naczynie napełnione wodą wapienną, gdzie zupełnie się czyści. Machina parowa, stósownie urządzona porusza nieustannie wodę wapienną. Znaczynia tego przechodzi gaz w inne przeznaczone do przechowywania 'go, sporządzone z blachy w kształcie cylindra, przeszło 100 stóp, średnicy i tyleż wysokości mające. Naczynie to zanurzone jest w wodzie na 26 stóp głębokości; na niém wystawiona jest wieża, do któréj wschody prowadzą i z któréj dachu blachą pobitego mieć można najpiękniejszy widok Paryża. Rury przeprowadzające gaz na ulice robione są z żelaza lanego, w sztukach na 10 do 12 stóp długich. Oprócz tego używają w Paryżu gazu, zakupując go w częściach oddzielnych. W Londynie tak ulice jak domy oświecone są już powszechnie gazem nie wydającym żadnego nieprzyjemnego powonienia. Latarnie na ulicach wiszą albo na zakrzywionych dziobach które wychodzą ze ścian bezpośrednio, albo też stoją na wydrążonych i na 10 stóp wysokich z lanego żelaza świecznikach. Wielkie piece gaz przeprowadzające urządzone są na ulicach na 4 stóp pod brukiem i z lanego żelaza, mniéjsze rury dotykające domów są z żelaza kutego, a wewnątrz domów robią je z miedzi. Urządzenie rur wewnątrz domów należy do właścicieli. Za dwie lampy argandzkie oświecające obszerną salę, od wieczora do godziny 3 zrana, płaci się na rok 6 f. s: Rzeźnicy i handlujący wiktuałami, doprowadzają do zbytku oświecenie gazem swoich jatek i sklepów. Z kilku ramionowych świeczników wznoszą się tam światła pochodniowe na 9 cali wysokie i na $1\frac{1}{2}$ cali średnicy mające i tak urządzone iż wewnątrz są jak gdyby wydrążone, przez co wydają blask tym świetniejszy iż kwasoród z powietrza atmosferycznego ma do nich wewnętrzny przystęp.

Widowiska w Stolicy.

Menażerja zwierząt P. Lehmann na Nalewkach w tyle ogrodu Krasińskich.

Na krakowskiém przedmieściu pod Nrem 411 gabinet fizyczny, optyczny i mechaniczny P. Michault

(W drukarni przy ulicy Nowomiejskiéj pod Nrem 163.)